GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 238.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 30 Sierpnia 1827 roku, we Czwartek

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu dnia 17 Sierpnia.

Średnie ceny tygodniowe zboża są następujące: — *Pszenica* 60 s. 2 d., *Jęczmień* 38 s. 3 d., *Owies* 27 s. 1 d., *Żyto* 39 s. 6 d., *Fasola* 50 s. 1 d., *Groch* 43 s. 8 d.

W prowadzono w upłynionym tygodniu zboża zagranicznego: Pszenicy 240, Jęczmienia 2450, Owsa 32,030 kwarterów.

Gazeta nadworna z dnia 11 t. m. umieściła postanowienie królewskie, tyczące się policzenia Rossji do państw, używających dozwolonych korzyści handlowych, z powodu przejętego przez to mocarstwo systemu zupełnéj wzajemności w opłatach.

Hamburg dnia 24 Sierpnia

KAWA. — Z powodu znacznych dowozów gatunku brazylskiego które w tych dniach przybyły, kupujący wstrzymali się nieco, i dla tego odbyt niebył wielki, a mianowicie we wszystkich gatunkach poślednieyszych; gatunki kolor: utrzymały się jednakże w cenie.

KORZENIE. — Przybyłe właśnie 2,000 worów pieprzu letkiego, rosprzedano niebawnie. Piment miał nieco odbytu po dobréj cenie.

RYŻ ma zupełnie stałe ceny, przy miernym odbycie.

CUKIER. — Od ostatniego doniesienia naszego, dowieziono dwie partje białego Rio i Bahia, które szybko rozprzedane zostały. Ceny lepszych gatunków utrzymały się w zupełności, i tylko poślednieysze staniały o $\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{4}$ d. — Cena pięknego białego Havanna podniosła się do 13 d. i kupiono go po téj cenie na kilka pomniéjszych zleceń. Brunatnego Bahia i Rio przybyły także znakomite partje; pierwszy znalazł kupujących po cenach trochę zniżonych, ale drugi niema amatórów i ciągle bardzo mały odbyt. — Dopytywanie się o żółty Havanna jest także ograniczone, a ceny jego w ogólności można na $\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{4}$ d. niżéj oznaczyć. Lumpy w głowach po $10\frac{3}{4}$ do $11\frac{1}{4}$ d. bez znacznego odbytu. — Tutejsze rafinady mają bez przerwy duży pokup; żądanie o melis jest ograniczone. — Cena syropu 14 Mrk. do 14 Mrk. 12 sz. za sto funt.

Ceny notowane na gatunki surowe: — brunatny Portorico $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{4}$ d. — biały Bahia $9\frac{1}{2}$ do $10\frac{3}{4}$ d. — brunatny ditto $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{4}$ d. — biały Fernambuck 9 do 10 d. — brunatny ditto $8\frac{1}{4}$ do 10 d. — Ostindyjski Bourbon $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{4}$ d.

Takież ceny na gatunki rafinowane: — Piękne rafinady $15\frac{3}{4}$ d. — piękny średni (*f. mittel*) ditto 15 do $15\frac{1}{8}$ d. — sredni ditto $14\frac{3}{4}$ do $14\frac{7}{8}$ d. — piękny ordyn: (*f. ord:*) ditto $14\frac{1}{2}$ do $14\frac{5}{8}$ d. — ordyn. ditto, 14 do $14\frac{1}{4}$ d. — Wyborowy mały Melis (*gross kl: Melis*) $13\frac{1}{2}$ do $13\frac{3}{4}$ d. — Melis 11 do 13 d. — Lumpen angielski $10\frac{5}{8}$ do $11\frac{1}{4}$ d.

Kursa wexlowe.

na dniu 21 Sierpnia.

Londyn na 2 m. 36 sz. $\frac{1}{2}$ d. vls. — Amsterdam na 2 m. $106\frac{1}{2}$ za %. — Paryż na 2 m. $186\frac{3}{4}$ zu %. — Wrocław na 6 tyg. $147\frac{1}{2}$ za %. — Augsburg na 6 tyg. i Wiedeń ditto po $147\frac{1}{2}$ za %. — Frankfort n. M. na 6 tyg. $147\frac{5}{8}$ za %. — Bordeaux na 2 m. 187 %. — Praga w Cz. na 6 tyg $147\frac{1}{2}$ za %. — Petersburg na 2 m. $9\frac{5}{16}$ sz. za 1 Rubl. as.

Amsterdam d. 21 Sierpnia.

KAWA bez odmiany. — W Rotterdamie mają być sprzedane na aukcji dnia 6 Września, 7981 bali gatunku Java i 193 bali zachodnio indyjskiéj.

RYŻ piękny z Karoliny sprzedawano po $13\frac{1}{2}$ fl.; za najprzedniejsze gatunki żądają $14\frac{1}{2}$ fl.

CUKIER. Tak do surowych jak do rafinowanych gatunków, zmnieyszyła się liczba ochotników.

PAPIERY PUBLICZNE spadły cokolwiek wszystkie, wyjąwszy tylko rossyjskie, a to z powodu że 3 procentowe francuzkie niżéj otrzymano.

— *WARSZAWA.* —

(z Dziennika Praw.)

Z Bożéj Łaski

MY ALEXANDER I.

Cesarz Wszech Rossji, Król Polski

etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na artykuł 46 ustawy konstytucyjnej królestwa naszego polskiego, oraz na postanowienie nasze o uszlachceniu z dnia 5 (17) Czerwca 1817 roku.

Po wysłuchaniu zdania deputacji senatu tym końcem ustanowionéj, jako też i zdania ogólnego zgromadzenia rady stanu.

Na rapport Namiestnika Naszego w królestwie polskiém;

Chcąc uznać stałe łożone przez JP. Karola Glotz dzierżawcy dóbr rządowych Grojec wielki i Łagiewniki usiłowania ku rozkwitnieniu przemysłu rolniczego w naszém królestwie polskiém, a przyczynienie się tym sposobem do dobra ogólnego kraju.

Postanowiliśmy udzielić i nadać, jakoż niniejszym dyplomatem szlachectwa istotnie udzielamy i nadajemy temuż JPanu Karólowi Glotz dla niego i jego potomków prawych i w prostéj linji, tytuł i prawa szlachcica polskiego.

Chcemy, aby odtąd używał prerogatyw do téj godności prywiązanych w całéj ich obszerności i zupełności.

Udzielamy prócz tego JPanu Karólowi Glotz i wyż rzeczonym potomkom jego herb *Melissa*, to jest: na tarczy w polu błękitnym przeciętéj ukośnie od lewego na prawy bok belką białą na któréj w pośrodku głowa wołowa między dwoma pszczołami złotemi latającemi, sześć gwiazd srebrnych sześciokątnych to jest: po trzy gwiazdy z każdéj strony belki. Tarcza obwiedziona złotą obwódką nabijaną żelaznemi gwoździkami nad nią hełm z złotą koroną o pięciu liściach ozdobioną trzema strusiemi piórami.

Udzielając niniejsze dyploma szlachectwa i herbu JPanu Karólowi Glotz, upoważniamy go wraz z potomstwem jego prawém i w prostéj linji; do zaszczycania się szlachectwem i używania pomienionego herbu, tak jak inni szlachta naszego królestwa polskiego we wszelkich czynnościach prywatnych i publicznych wiecznemi czasy.

Dla większéj wagi niniejsze dyploma własnoręcznie podpisując, rozkazujemy pieczęć herbową naszego królestwa Polskiego na niemże przyłożyć.

Dań w Carskiém Siele dnia 6 (18) Września tysiąc ośmset dwudziestego pierwszego roku.

(podpisano) ALEXANDER.

przez Cesarza i Króla

Minister spraw wewnętrznych i policji
(podpisano) *T. Mostowski.*

Minister Sekretarz Stanu
(podpisano) Jg. Sobolewski.

Zgodno z oryginałem
Radca Sekretarz Stanu Jenerał Dywizji
(podpisano) *Kossecki*

Zgodno z wypisem
W zastępstwie Ministra Sprawiedliwości.
Radca Stanu. M. Woźnicki.

Za Sekretarza Jeneralnego. Szef Bióra. K. Hoffmann.

Dzień ogłoszenia dnia 12 Września 1827 roku.

Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć raczył najłaskawiéj upoważnić do noszenia ozdób orderu Orła czerwonego: — II klassy: JPana *Nowickiego*, Kommissarza dyrekcji jeneralnéj poczt królestwa polskiego. — III klassy: JPana Ludwika *Kurellę*, kontrolera téjże dyrekcji; — którémi ich Najjaśniejszy Król Jmć Pruski łaskawie zaszczycić raczył.

W dniu 27 b. m. sądzoną była w drodze kassacji sprawa *Marjanny z Standów Januchowskiéj*, która na osobie swéj Pani, *Elżbiety Kastygowéj* w nocy z dnia 26 na 27 Stycznia r. b. w Łazienkach Królewskich dopuściła się morderstwa. Sąd kryminalny województwa mazowieckiego i kaliskiego wyrokiem z d. 29 Maja r. b. skazał ją na karę śmierci. Sąd Appelacyjny w zastępstwie Sądu Kassacyjnego działając, odrzuciwszy rekurs skazanéj, zostawił tém samém wyrok zarekursowany w całéj swéj mocy.

W roku bieżącym wyszło dzieło w Londynie: *Wybór Poezji polskiéj. Specimens of the polish poets; with notes and observations on the literature of Poland by John Bowring. London printed for the author etc* 1827.

Na czele dzieła znajduje się pieśń *Boga rodzica* z muzyką.

Wstęp obejmuje rys historyczno polityczny, po którym następuje rozprawa o języku i literaturze polskiéj; autor, jak się zdaje, dosyć obznajomiony z naszym językiem trzymał się wszędzie prawie dzieła Szaffaryka, nie przemilczał wszakże niczego, co się tylko dotyczeć może historji języka i literatury; wymienia niemal wszystkie utwory i imiona znakomitszych pisarzy polskich. Z wieku Stanisława Augusta z pochwałami wspomina o Naruszewiczu, Kniazninie, Szymanowskim, Dmochowskim jako o tłumaczu *Jliady* i poematu dydaktycznego *Sztuka rymotwórcza*, o Trębeckim, Minasowiczu, Nagurczewskim, Przybylskim, it. d. Zasięgając także dawniejszych czasów, nieprzepomniał o Elżbiecie Drużbackiéj. Nie wyliczamy wszystkich, objętych w tém chlubném gronie; wyznać nawet potrzeba, że nikogo nie pominął z nowszych pisarzy, którzy jakąkolwiek sobie zjednali reputację w zawodzie literackim. Za tak życzliwe dla narodu naszego chęci w rozszerzaniu rzadkiéj za granicą znajomości o naszym języku i literaturze, winniśmy wdzięczność zacnemu autorowi. Ale tego także nie godzi się przemilczeć, że gdyby był któregokolwiek z bawiących w Anglji Polaków rad i zdania zasięgnął, rozprawa ta o języku i literaturze naszéj byłaby nierównie dokładniejsza, lubo na usprawiedliwienie swoje po przedmowie tak się wyraża: »*Spodziewałem się pomocy wielu przyjaciół Polaków, gorliwych o rozszerzenie ich literatury: ale ponieważ rozmaite przyczyny utrudniły moje z nimi związki, pośpieszyłem więc z wydaniem tego, jakożkolwiek niedokładnego zbioru wiadomości literackich.*»

Same dzieło o 227 str. w 8ce, składa się z wyjątków z dzieł następujących pisarzy: Kochanowskiego, Szymonowicza, Zimorowicza, Sarbiewskiego, Gawińskiego, Krasickiego, Węgierskiego, Niemcewicza, Brodzińskiego, Lach-Szyrmy. Każdy prawie wyjątek poprzedza krótka wiadomość o życiu i pismach autora o którym mówi.

Wydanie dzieła tego jest staranne, i aby czytelnikom swoim ułatwić czytanie polskich wyrazów pokonał autor trudności typograficzne tam gdzie wyrazić chciał *ą ę*, przez dodawanie kommatu po *a* i *e*, wszakże *ł* wszędzie spostrzegamy w kształcie rodowitym. W Anglji mieliśmy przyjaciół, ale to podobno piérwszy przykład że literatura nasza zwróciła uwagę tego światłego narodu. Jle nam wiadomo, oprócz biblji polskiéj i niniejszéj antologji w Londynie drukowanéj, nic innego w Anglji polskiego nie drukowano.

ROSSJA

z Petersburga dnia 26 Lipca. v. s.
(Z Kurjera litewskiego)

Nasza flota kupiecka na morzu Kaspijskiém nie jest wprawdzie zatrudniona handlem, lecz z Persją bardzo wielką jéj nadaje czynność: przyłącza się ona do floty koronnéj i przewozi żywność i ciężkie transporta dla naszego wojska. Pod przewodnictwem Gubernatora cywilnego w Astrachaniu istnieje od roku 1817 komitet do przewożenia zapasów koronnych, posiadający własny swój magazyn. Plac wolny przed tym magazynem nad rzeką Carewa przedstawia widok największéj czynności: snują się statki zbożem obciążone przybywające z Saratowa; inni odbierają przywiezione płody aby je daléj odesłać, a ludzie i konie wielką mają pracę. Mnóstwo przywiezionéj mąki w obszernych piekarniach wypieka się na chleb z którego robią suchary.

ANGLJA

z Londynu dnia 18 Sierpnia.

Pisma publiczne donoszą jeszcze rozmaite szczegóły z życia zmarłego ministra Canning; lubił on szukać pociechy i spoczynku w ostanich dniach życia swego w gronie rodzinném. *Tysiąc i jedna nocy*, które w młodym wieku lubił odczytywać, były w ostatnich chwilach ulubioną jego zabawą.

— Onegdaj odbył się pogrzeb Canninga; może on być nazwany o tyle tylko prywatnym, o ile przyjaciele jego życzyli, aby się odbył bez żadnego przepychu, ale był jednak nie mniéj dla tego uroczystym i publicznym, bo tysiące ludzi zapełniały wszystkie ulice, prowadzące do opactwa westminsterskiego. Od samego rana bito we dzwony nieustannie, a uroczysta cisza przejmowała uszanowaniem nieprzejrzaną massę ludzi. Processja rozpoczęła się, o godzinie 12 od domu spraw zagranicznych; karawan ciągnęło 6 koni, a po obudwu stronach onego szło po 6 paziów. Za karawanem postępował dziekan westmin-

sterski, otoczony 8 paziami. Daléj jechał Xiąże Klarencji i Sussex, za nimi postępowało 9 karet żałobnych i 30 powozów, w których siedzieli ministrowie i bliżsi Canninga znajomi. Służba była w wielkiéj liberji. Pomimo deszczu powiększał się orszak żałobny coraz bardziéj. Dopiero na 20 minut przed drugą, stanął karawan przed zachodnią bramą opactwa. Tu przyłączyli się do niego zagraniczni ministrowie i inni znakomici krajowcy i cudzoziemcy. Duchowieństwo czekało na przybycie zwłok przy pomniku Pitta. Wielu nie mogło łez stłumić, gdy zwłoki do kościoła wniesiono. Lordowie Goderich, Seaford i Xiąże Devonshire jawnie płakali. Xiążęta Klarencji i Sussex wyszedłszy mocno wzruszeni z opactwa, pocieszali syna Canninga i ściskali go za ręce.

— Zawistni nieprzyjaciele Canninga poprzylepiali na rogach ulic paszkwile na jego pamięć, ale lud pozdzierał je i poszarpał na drobne kawałki.

—Oto jest skład teraźniéjszego ministerjum: Vicehrabia Goderich pierwszy minister, P. Huskisson minister osad, i reprezentant ministrów w izbie niższéj; P. Herries kanclerz skarbu; Hr. Harrowby występuje z ministerjum a w miéjsce jego wchodzi na prezesa rady Xiąże Portland; Hr. Carlisle Lord pieczętarz.—Margrabia Lansdowne i inni Whigowie, pozostaną w ministerjum przy dawniéjszych obowiązkach. (G.H.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 17 Sierpnia.

Jeden z spekulantów politycznych radzi w *Gazecie Francji* rządowi naszemu, aby zdobyć i zupełnie zburzyć *Algier*, czego 2 tysiące jazdy i 23 tysiące piechoty mogłoby łatwo dokazać.— Grunta wynoszące blisko 18 miljonów hektarów (37 miljonów dawnych morgów francuzkich) mogłyby pozostać w dwóch trzecich częściach dla mieszkańców, a resztę możnaby przedać więcéj dającemu. Cała Europa cieszyłaby się z tego, a Francja pozyskałaby wyborną osadę.

— Podług listu z Perpignan, datowanego 7 t. m. (umieszczonego w Gazecie francuzkiéj), banda z 600 lub 700 ludzi składająca się, stanęła przed *Olof*, żądając aby jéj dano broń, odzież i 100 quadruplów. Opierano się w początku ich wejściu, nastąpiło one jednak po dwugodzinnem strzelaniu z ręcznéj broni. Dwaj handlarze pędzący trzody koło *Riszot* od bandy téj zostali przytrzymani, lecz oświadczywszy iż na własną korzyść prowadzą handel, puszczono ich; gdyby trzody te inne były miały przeznaczenie, pewnoby je byli zabrali. (G.B.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 3 Sierpnia.

Ostatnie wypadki w Lizbonie dały powód do nowych rozkazów względem wojska obserwacyjnego; mówią, iż się przybliży do granic Portugalji i że je wzmocnią pułki wysłane z Katalonji i Arragonji, a miéjsce tych zastąpi milicja.

—Życie Napoleona przez *Walter Skotta* wyszło z druku w tłumaczeniu hiszpańskiém. (G.B.)

TURCJA

Z Jass d. 3 Sierpnia.

W dniu 1. b. m. ku wieczorowi ucichł wiatr burzliwy, i wtedy dopiero dzięki najwyższéj opatrzności, dalszą część miasta przed wściekłością ognia ochronić można było. — Bliższe teraz rozpoznanie skutków okropnéj klęski, sprawdziło niestety wszystkie szczegóły téjże, jak już doniesiono, a ilość pogorzałych domów i spalonych lub zabitych ludzi, jeszcze znaczniéjszą się okazała. Co chwila nowych trupów wydobywają z pod gruzów. —Strata i szkody poczynione przez obecną klęskę pogorzeli, przewyższają nierownie nieszczęśliwe skutki pogorzelców miasta tegoż w roku 1821. Wówczas większa część mieszkańców nie była w mieście obecną (dla zaburzeń w Xięztwach), domy i sklepy kupieckie próżne prawie stały, a do tego najpiękniéjsza i najludniéjsza część miasta, która w tenczas ocalała, stała się teraz pastwą płomieni. Wszystkie prawie zapełnione składy towarów, najznakomitsze pałace i najpiekniéjsze kościoły leżą w gruzach. Jest to okropnie przerażający obraz, widzieć przestrzeń na ćwierć mili rozległą, zawaloną gruzami dymiącemi się jeszcze, a ulice i place zarzucone trupami ludzi nieszczęśliwych i ciałami wszelkiego zwierza domowego, z kąd, przy teraźniéjszych wielkich upałach, powietrze zaraźliwemi wyziewami jest napełnione. Okropność tę pomnażała jeszcze banda chciwych łupu włóczęgów, którzy już znowu w wielu miéjscach ogień wzniecić usiłowali; zaczém niespokojność ogólna doszła do najwyższego stopnia, i jedynie tylko nadzwyczajnéj czynności uorganizowanéj od dni trzech straży pieszéj, (przyczém poddani austrjaccy szczególniéj się odznaczali) ocalenie pozostałych części miasta winni jesteśmy. — Xiąże z rodziną swoją wprowadził się na mieszkanie do domu ocalonego od ognia *Westernika*, *Domitraki Ghika* (D. A.)

Skuteczność buków czerwonych.

W północnéj Ameryce uważano już dawniéj, że buk czerwony ochrania od pioruna. W Szlązku ogłoszono teraz podobne spostrzeżenie. Niedaleko Sprotawy ciągnie się na 500 morgów las, zarosły po większéj części bukami czerwonemi, które tam dochodzą niekiedy do 100 stóp wysokości a 4 stóp średniéj grubości. Drzewa inne znajdujące się w tym lesie, jak jesiony, lipy, biała buczyna i jodły doznają niemal co rok skutków piorunowych, ale żaden z leśnych nie pamięta, iżby kiedy buk czerwony tym sposobem był uszkodzony, jakoż, zwykle podczas burzy chronią się pod te drzewa przed deszczem i zarazem piorunem. Podobne spostrzeżenie czyniono w lasach obszernych około Gdańska, a niedaleko tego miasta we wsi Zadrewie uważał pewien wieśniak przez długi czas, że piorun nigdy nie uderzył w stodołę wystawioną z drzewa bukowego, gdy tym czasem stojącą obok niéj sosnową budowlę zupełnie zniszczył. Gdyby się potwierdzała ta własność drzew bukowych, pożyteczniéj byłoby je zasadzać przy wielkich drogach, niż topole które mniéjszy cień dają i nadzwyczaj mnożą robactwo.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Dziennik podróży lądowych i morskich, Ner 5 6 i 7 *za miesiąc Maj*, *Czerwiec i Lipiec*.

Nie zawsze mogąc dla szczupłości miéjsca udzielać czytelnikom naszym obszerniéjszych wiadomości o każdym pojedynczym numerze pism perjodycznych, musimy się ograniczyć na wskazaniu ważniéjszych artykułów i na krótkiéj o nich wzmiance.

Z prawdziwą przyjemnością odczyta każdy znajdujący się w numerze 5 i 6 dziennika podróży, *Rzut oka na stan teraźniejszy ruin dawnego Rzymu i najsławniéjszych zabytków starożytności we Włoszech*, *tu-*

dzież na *architekturę późniéjszych wieków i tegoczesną porównane co do smaku i stylu*. Praca ta dowodząca w autorze znawstwa technicznego i estetycznego, uczucia mocnego i żywego, i napisana stylem odpowiedniem wielkiemu w swoim rodzaju przedmiotowi, jest jeszcze dla nas ważna jako płód młodego Polaka byłego ucznia uniwersytetu Pana Ad: Idz.... który bawiąc we Włoszech umiał dojrzałym wzrokiem spoglądać na szanowne starożytności zabytki, stosować do nich nabytą teorję i uzupełniać naukę któréj się poświęcił. Znajdzie tu czytelnik opisanie wszystkich zabytków pozostałych w Rzymie po dawnych władcach świata, niemniéj zabytków starożytnych w okolicy Neapolu i Sycylji. — *Listy o Szwajcarji* są treściwym zbiorem podróży P. Raoul Rochette z dzieła trzechtomowego i zawierają wiele zajmujących szczegółów o Szwajcarji i Szwajcarach; podobnież, jak wiadomość o ludach mieszkających w Węgrzech i o Wiedniu z dzieła Pana Bendaut. Ciekawa jest wiadomość o *Druzach* na górze Libanu narodu mało znanego, o którego religji Pan Venture następującéj udziela wiadomości:

»Religja Druzów jest zagadką nie łatwą do rozwiązania: zachowują oni w tym względzie największe milczenie. Xiążki święte przechowują z największą skrupulatnością, zakopują je nawet w ziemię, a tylko niewielu ich mędrców umie tłumaczyć tajemnice wiary. Pod względem religji dzielą się na *światowych czyli ciemnych, na zbliżających się do duchowności* i na *mędrców*. Pierwsza klassa jest najliczniejsza; składa się z tych, którzy obojętni na przyszłość, oprócz żądz i namiętności, innego prawidła postępowania nie mając, do religji swojéj nie są wcale przywiązani. *Przybliżają się do duchowności*, gdy w nich ogień młodzieńczy przemija i gdy rozumem w skutku przykładu i napomnień mędrców, na siebie samych uwagę zwracać zaczynają. Oznaką téj zmiany jest reforma ubioru; dawniéjsze kolorowe turbany zamieniają wówczas na białe i przestają nosić broń, któréj im od tego czasu tylko na obronę braci używać wolno; przestają pić wino, jeść wieprzowinę i obowiązani są odtąd prowadzić życie regularne. Po kilkoletniém doświadczeniu i stałości, przechodzą do klassy *mędrców* i w tenczas dopiero dowiadują się o tajemnicy mądrości.

»Mędrcy mają przełożonych przechowujących xięgi święte; u nich to zgromadzają się inni co piątek; ale *przybliżający się* do mądrości, niemogą się znajdować na wszystkich obrzędach. Niewiadomo z pewnością jakiego rodzaju są te obrzędy; dowiedziano się tylko, iż wystawiają na widok wszystkich, cielca złotego, iż czytają i tłómaczą kabalistycznie xięgi święte. Powszechném jest mniemaniem, że oddają cześć cielcowi złotemu, ale Pan Venture sądzi, że przez cielca tego wyobrażają inne religje, bliskie zniszczenia przez ich prawodawcę; jakoż ich xięgi święte powstają nieustannie przeciw bałwochwalstwu.

»Nie docieczono do tych czas z pewnością tajemnic ich religji, gdyż nieostrożna ciekawość, pociągnęłaby za sobą śmierć nieochybną. Apostazję są pomiędzy niemi rzadkie, tak jak z drugiéj strony nawracanie różnowierców nie należy do zasad ich religji. Z kilku xiąg które albo przypadkiem, albo przez gwałty rządu tureckiego tajemnicą być przestały, można się było więcéj dowiedzieć o ich dogmatach, niż o obrządkach tajemniczych. Po wzięciu szturmem wsi druzyjskiéj niedaleko Alepu położonéj, znaleziono w niéj katechizm, w którym wyłożone są główne zasady ich nauki i exemplarz xięgi kanonicznéj, pisanéj przez jednego z Apostołów założyciela ich religji.

»Podług tych xiąg, założycielem religji Druzów i Bogiem ich był *Hakiem* w roku 996 po Narodzeniu Chrystusa. Religja ich zasadza się bardziéj na wierze, niż na uczynkach. Aby zasłużyć na względy nieba, dosyć jest pochodzić z Druza, wierzyć w *Hakiema* i w *Hamzacha* jego proroka. Ta jest istota ich religji; ale prawdziwy mędrzec powinien jeszcze zachowywać siedm przykazań, a mianowicie: oddawać cześć *Hakiemowi* i zdawać się na jego wolę, bronić braci, mówić prawdę, wstrzymywać się od wina i wieprzowiny, utrzymywać się z dochodów prawnie nabytych, ubierać się skromnie i poświęcać co rok kilka dni na rozpamiętywanie mądrości. Ostatni przepis wypełniają niektórzy w klasztorach chrześcijańskich.

»*Hakiem* jest podług nich twórcą nieba i ziemi. Od czasu, jak świat istotami rozumnemi zaludnił, przybiera kilkakrotnie postać ludzką, aby osobiście nauczać ludzi; ostatnią razą przybrał postać Kalifa *Hakiema* i powróci na ziemię dopiero w tenczas, gdy czcicielom swoim nada panowanie całego świata. Prorok jego *Hamzach*, przybierał również na ziemi rozmaite postaci i nazwiska.

»*Hakiem* i *Hamzah* nieprzyjaciele religji mahometańskiéj, zatrzymali z Alkoranu tylko przepisy prawne, przepis obrzezania, zakaz napojów odurzających i używania mięsa zwierząt nieczystych, zniesili pielgrzymkę do Mekki, posty Ramadanu, uroczystość piątkową, święta Bajramu, pięć modlitw codziennych i wszelkie jałmużny na korzyść Imanów.

»Nauka *Hakiema* i *Hamzaha* każe wierzyć w Metampsykozę, niszczy wyobrażenie piekła i raju i natomiast zagraża karami i nagrodami na tym świecie. Dusza Druza ciemnego i rozwiązłego, przechodzi w ciało innego Druza, któren przeznaczeniem będzie ubóstwo i poniżenie; dusza mędrca przechodzi w ciało Emira, Szeika, lub bogatego właściciela, a oprócz tego czeka go od Boga lub proroka, w razie gdyby na ziemię zstąpili, jeszcze świetniéjsza nagroda.

»Tak więc Druzowie nie znają innych aniołów, innych szatanów, oprócz ludzi sprzyjających lub nieprzychylnych ich religji.

»Druz przypuszczony do zgromadzenia mędrców, czyni następujące wyznanie wiary:

»Pełen ufności w *Hakiemie*, Ja... zdrowy na umyśle i na ciele, z własnego popędu i z żadnego przymusu, zapewniam, żem się zrzekł i że się zrzekam na zawsze wszelkich fałszywych religji, sekt, wyznań, i że nie znam innéj, oprócz uległości rozkazom naszego Boga *Hakiema*, któremu się należy wszelka chwała i wszelki hołd; przez uległość rozumiem cześć, jaką mu mam oddawać. Zapewniam nadto, że oddaję w jego ręce z bezwarunkowém zaufaniem moją duszę, mój rozum, moje ciało, mienie, dzieci i wszystko co posiadam; że we wszystkiém poddaję się jego świętéj woli, zdając się dobrowolnie tak w dobrém jak złém, na jego rozkazy. Jeźlibym od tych zobowiązań świętych odstąpił, i religję *Hakiema* naszego Boga porzucił, niech stracę na zawsze łaski i dobrodziéjstwa, jakie przyrzekł swoim sługom wiernym i niech poniosę kary i męki, jakie zachował dla niewiernych.« etc. etc.

W poprzednich numerach dziennika podróży, czytaliśmy treść i wyjątki z pierwszego tomu opisu Chin przez Pana Tymkowskiego; w jednym z tych numerów znajduje się wiadomość ta w dalszym ciągu z drugiego tomu wyjęta, a mianowicie o saméj stolicy cesarstwa Chińskiego, o jéj instytucjach i gmachach, zwyczajach i niektórych obrzędach. — Kraje azjatyckie Turkomanów i Chiwańców, przez które Pan Murawjew z rozkazu rządu rossyjskiego podróżował, i których opis czytamy w jednym z wymienionych numerów, są tak mało znane, iż jakkolwiek z niewielu względów, same i ich mieszkańcy, zajmować nas mogą, jednakże należą do téj całości, którą wszechstronnie poznawać należy.

(*Dokończenie nastąpi*)

Widowiska w Stolicy.

Teatr Narodowy. Dziś nowy Balet Walka Rybołowców. Poprzedzi Komedja Wice-Brygadjer Szczerzecki.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 95 Dziennika Obwieszczeń.